

RÓŻKA DONER

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, Warszawa, Niemcy, okres powojenny, rodzina, koniec wojny, powrót do Polski, spotkanie kuzynki, kuzynka, Stefa Lieberman

Wyzwolenie i powrót do Polski

Wyzwolenie moje prywatnie, kiedy Rosjanie przyszli, to było bardzo przyjemne wyzwolenie. To było w lutym [19]45 roku, przyszli Kałmucy. Słyszałam, że oni jak znajdą gdzieś dziewczynę, to ją gwałcą. Ściągają ze wszystkich stron. To ja się schowałam w sianie, byłam tam dwa dni. Dopiero chłopcy polscy zorganizowali jakieś dwa wozy z końmi i zaczęliśmy jechać – Rosjanie jechali na Berlin, a myśmy jechali w odwrotnym kierunku. Raz zabrali nam dobrego konia, dali gorszego, później zostawili nas bez konia. Było wesoło, szliśmy na wschód, aż dotarliśmy prawie pod polską granicę. Tam były opuszczone majątki z krowami, ze wszystkim. I nie dali nam dalej jechać – jeszcze wojna się nie skończyła. To dołam krowy – to umiałam robić, przecież tam się nauczyłam. I trochę tam byłam. Później nie chcieli mnie zwolnić, to już byli Polacy. Jeszcze nie było komunikacji, pociągu jeszcze nie było. I ja się starałam wszelkimi siłami, żeby się dostać [na pociąg], bo słyszałam, że w przyszłym tygodniu zaczną chodzić pociągi. Poszłam do tego gubernatora, był taki gubernator okręgu – Rosjanin. Mówili mi nawet, że on jest Żydem i wyglądał na Żyda. Powiedziałam do niego: – Ja jestem Żydówką, chcę stąd wyjść. Daj mi przepustkę, ja chcę jechać, zobaczyć, co się stało z moimi rodzicami. Ja chcę wrócić do domu. To on powiedział: – Przede wszystkim ja nie jestem Żydem. To ja mówię mu: – Przepraszam, to się pomyliłam, ale przepustkę daj mi. I dał mi przepustkę, a później powiedział wszystkim tym Polakom, z którymi ja razem pracowałam: – Wiecie, z kim wyście pracowali? Z Żydówką! Oni nie wiedzieli. Do ostatniej chwili nie mówiłam im, po co im miałam mówić, oni mnie lubili taką, jak byłam. Oni tam wszyscy zostali na zachodzie, wszyscy byli zza Buga, tak że zostali na tych ziemiach zabranych, dostali tam gospodarstwa i zagospodarowali się.

Ja pojechałam pierwszym pociągiem. Dojechałam do Poznania, nie wiem jak, tego nie pamiętam. A z Poznania już do Lublina miałam pociąg. Ja chciałam tylko [dotrzeć] do domu. Ja się łudziłam, ja się łudziłam, że ktoś tam został z mojej rodziny, z moich

bliskich. Niestety, zastałam tylko jedną kuzynkę, bardzo bliską kuzynkę, w moim wieku, która przeżyła w ZSRR i przyjechała do Lublina z powrotem z małym dzieckiem. Mąż był w wojsku i później zginął na froncie, a ona została z córką. Na imię miała Stefa, jak moja mama, z domu Lieberman. Kiedy ją spotkałam, to tam była z niemowlęciem. Ona była rok starsza od mnie. I tak żyłyśmy ze dwa lata razem. Później ona wyszła za mąż drugi raz i wyjechała do Szwecji, a stamtąd do Ameryki. Później z tym kuzynem mojej [koleżanki miałam się pobrać]. On mnie nie wydał, wiedział cały czas, kim ja jestem, nikomu nie powiedział. Kupiłam – też nie miałam wtedy pieniędzy – dwie obrączki złote, później się to rozeszło. Wyjechałam i koniec. Straciłam [kontakt]. On się ożenił, a ta koleżanka zmarła, tak że już nie miałam wcale kontaktu z tym jej kuzynem, który mi bardzo pomógł.

Data i miejsce nagrania	2006-12-20, Kiryat Haim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"